SOBOTA dnia 10. Kwietnia 1819. (Nro 157.)

Gazeta Codzienna Narodowa i Obca.

Prenumerata w Warszawie kosztuje na Kwartał Zł: 10. po Województwach z Pocztą na Kwartał Zł: 13

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Rossja.

z Połocka 3. Marca.

Z jednego artykułu Jazety cudzoziemskiej, w której mylnie napisano, że Jezuici Włoscy obrali sobie nowym Jenerałem tego, który ostatecznie był Prowincjałem, niektóre już błędne wieści zrodziły się, i więcej jeszcze zrodzić się ich może. Zapobiegając temu donosi się: że Jezuici Włoscy nieobrali sobie nowego Jenerała, gdyż Jenerał Zakonu jest jeden, jest dożywotni i mięszka na białej Rusi w Połocku. Kiedy Stolica Sta: Apostolska Rzymska w r. 1814 dnia 7. Sierpnia Zakon Jezuicki powszechnie przywróciła i w zastępstwie Jenerała w Rossji będącego, naznaczyła provisorie zarządzającego pod imieniem Vicarius generalis; z tego powodu zamiast X. Perellego ostatniego w Rzymie Wikarjusza naznaczony został Wikarym X. Fortis (*) który był Prowincjałem, a na miejscu Prowincjała wyznaczony X. Sineo dalla Torre który był starszym Jezuitów w Kantonie Walezji, toż w Fryburskim mięszkających.

(*) Niezaś Fiorrys jak niektóre Gazety ogłosiły.

Oto cała istota rzeczy mylnie w Gazetach wyrażonej, z czego się pokazuje, że ani nowej w Rzymie elekcji Jenerała Jezuickiego niebyło, ani X. Fortis nie jest Jenerałem Zakonu, ale Wikarym czyli zastępcą Jenerała X. Tadeusza Brzozowskiego żyjącego dotąd w Połocku.

Niemcy.

od brzegów Menu dnia 27. Marca.

Donoszą z Karslruhe dnia 24. Marca co następuje:

Niesłychane wydarzenie, które się wczoraj w Manhejmie przytrafiło, napełnia tu wszystkich zgrozą i obrzydzeniem. Pan Kotzebue stał się tamże ofiarą skrytobójcy, który go w tym czarnym zamiarze w jego własnym naszedł pokoju. Doniesiono o tem następujące bliższe szczegóły: Około godziny 5. z południa, kazał się Panu Kotzebue oznajmić pewien młody człowiek, w starożytną niemiecką suknię ubrany. Przyjął go w osobnym pokoju, i rozmawiał z nim przez czas niejaki, poczem mniemany ziomek podał mu pismo, a w tej samej prawie chwili wydobywszy sztylet, przeszył nim nieszczęśliwego. Na głos jego wpada służący do pokoju i zastaje Pana swego powalonego

na ziemi, a zabójcę z wymierzonym puinałem w ręku. Z odgrażającym jestem i wołając: Kto tu chce jeszcze umrzeć? wyszedł zbrodniarz z pokoju i zeszedł po schodach na dół; lecz we drzwiach domu gdy krzyk już się za nim odbijał, rzucił się na kolana, a wzywając Boga, i dziękując mu za dokonanie wielkiego dzieła, utopił dwukrotnem pchnięciem w własnych swych piersiach sztylet, i padł na ziemię bez zmysłów; po czém go policja ztamtąd wzięła. Do tych czas nie można go było przywrócić do zmysłów. Pan Kotzebue umarł w kilka minut po odebranym razie. Zabójca tego samego dnia przybył z Heidelberga, dał sobie w domu gościnnym nazwisko Heinrich, i w postępowaniu jego nie uważano nic podejrzliwego. W kieszeni jego znaleziono dowód, iż był immatrykulowany w Erlandze, jako kandydat teologji; względem zaś miejsca urodzenia jego, wątpliwe tylko powzięto podania, według których mógłby albo z Kurlandji lub z Anspach być rodem: sądząc z tych papierów, nie nazywa się Heinrich, lecz Karol Fryderyk Sand; liczy 24 lat. O pobudce i zamiarze jego strasźliwego kroku, żadnej inne dwa papiery nie zostawiają wątpliwości. Jeden z nich, jest arkusz w największym formacie, na którym pięknym charakterem odmalowane jest w najzapalczywszych i najwyuzdańszych wyrazach poniżenie Niemiec, panująca niewierność, tchorzliwość i podłość, które, wzywa, aby karać i wytępiać, radząc wymordowanie wszystkich nikczemników jako jedyny środek ocalenia ludu Niemieckiego; pismo to zachęca, ażeby idąc za szlachetnym przykładem, który własnie na jednym z największych łotrów ma być spełnionym, wymordować wszystkich jego wspólników, zaprowadzić wolność i jedność w Niemczech, bronić Kościoła Protestanckiego, którego reformacja jeszcze nie doszła kresu, przeciw Rzymskiemu, i utworzyć jeden Kościół i jedno Państwo. Z radością, mówi on, przodkuję w tym boju, i przez najzacniejszy czyn, niosę nim życiem ofiarę Ojczyznie. Obszerne to pismo, pomimo najzagorzalszych i najrozwiozlejszych maxym, nie zdradza przecież najmniejszego śladu istotnego zmysłów pomięszania. Na początku stoją słowa: Smiertelny raz Augustowi Kotzebue. Potém następuje: Cnota w wolności i jedności. Drugi papier jest zwyczajną kartką, na której te tylko słowa: Wyrok śmierci dokonany na Auguście Kotzebue d. 23 Marca 1819. o wpół do 6tej według uchwały Akademji ***. Nie podobna opisać wrażenia, jakie tu okropny ten przypadek robi. W. Xiążę nakazał najściślejsze badanie, którego skutek publicznie ma być ogłoszonym. (August Fryderyk Ferdynand Kotzebue, urodził się w Wejmarze d. 3. Maja 1761. gdzie jego sędziwa matka jeszcze żyje. Zostawia 14. dzieci: najmłodsze ma dopiero dwa miesiące. 25. b. m. spodziewał się najstarszego syna, który podróż około świata odprawił. W dzień śmierci odebrał jeszcze list od matki. — Początkowo kształcił się na Prawnika; wsławił się zaś w zawodzie drammatycznym. Pierwszą jego Komedją, jest: Żona modna. — W ostatnim Numerze swego Tygodnika Literackiego, który we dwa dni po jego śmierci wyszedł, napisał co następuje: „Pysznią się teraz Francuzi z Rasyna, bo Rasyn już nie żyje, a więc zazdrość milczy. Zaiste wszyscy Poeci drammatyczni, o to tylko prosićby powinni Widzów: „aby wystawić sobie raczyli, że oni już nie żyją.”)

Dnia 25. pochowanym został Kotzebue. — Zdrowie mordercy poprawia się. Zdaje się zupełnie spokojnym;

nieżałuje bynajmniej postępku swojego, do którego przez 6. Miesięcy sposobił się: jest najrzetelniej przekonanym, iż postąpił i tak, jak prawemu Niemcowi należało, że oswobodził ojczyznę od człowieka, który jej szkodził nietylko pismami swemi, ale nadto donosząc Cesarzowi Rossji fałszywe o Niemczech wiadomości, był niebespieczny dla studentów Akademickich: z resztą oświadcza, że wcale niema wspólników. Jedne Dzienniki piszą: iż niezrozumiano słów które po spełnionym morderstwie wymówił; inne zaś donoszą, iż wyraźnie powiedział: „Pomszczona ludzkość! — Boże! już spełniłem! — Niech żyją Niemcy." i t. d. Podług jednych nazwał się w domu gościnnym Heinrich, podług drugich Theobald. Niektórzy utrzymują, iż pismo które Panu Kotzebue do przeczytania podał była właśnie ta kartka z napisem: „Wyrok śmierci dla Augusta Kotzebue i t. d. Inni mówią, iż wyzwał na pojedynek P. Kotzebue, ale tenże starością się wymówił.

Gazeta Berlińska, przypomina przy tej sposobności szczegóły pamiętnego morderstwa Henryka III. Króla Francuskiego, które wiele z morderstwem P. Kotzebue podobieństwa mają. — Jakób Clement, Mnich Dominikanin, mający lat około 24. popełnił to okropne zabójstwo. Zdało mu się że widział Anioła i słyszał głos z Nieba: „Zamorduj Tyrana, Antychrysta!" W zamiarze tym utwierdzony przez Starszego Xiędza, żądał mówić z Królem i odkryć mu ważną tajemnicę. Policja przeto zaprowadziła go do St. Cloud i długo baczność na niego miała. Ostatniej nocy przed spełnieniem morderstwa, spał najspokojniej: brewjarz otwarty leżał przy nim: stronnica na której opisane było zabójstwo Holofernesa, od częstego czytania najwięcej powalaną i stłuszczoną była. — Wpuszczony wreszcie do Króla, podał mu udane pismo Prezydenta Harlej, a w tej samej chwili utopił sztylet w piersiach jego.

Tegoż samego rodzaju było zabójstwo, którego natchniony równym fanatyzmem Rawaljak na Henryku IV. dopuścił się.

— Na sejmie Bawarskim dnia 20 b. m. roztrząsano dalej materję o cenzurze Dzienników i pism politycznych: zgodziła się Izba, aby oddzielna Kommissja ułożyła projekt instrukcji dla cenzury i takowy N. Panu do potwierdzenia przedstawiła. Wniósł potem Minister Skarbu mowę o długach Państwa i przedstawił Izbie sposoby zaspokojenia tychże.

— Donoszą pod dniem 26 Marca z Hannoweru, iż Xiężna Cambridge powiła szczęśliwie syna. Xiężna Klarencji zaś powiła na dniu 27 córkę, która nie zadługo po urodzeniu umarła.

— Wydawca nowej Gazety w Sztutgardzie Kapitan Seybold umieścił niedawno artykuł śmiały i mocny o wojskowości. Tak dalece to rozjątrzyło wojskowych, iż zanieśli do Króla skargę, którą nawet kilkunastu Jenerałów podpisało, prosząc o ustanowienie Cenzury, przynajmniej dla tych artykułów które wojskowych dotyczą: żądali niemniej, aby stopień Kapitana odjęty był wydawcy. Król dał taką odpowiedź: „W krajach moich dozwoliłem wolności Druku: Uwagi o pojedynczych stanach w Państwie, choćby nawet niesprawiedliwemi były, niepowinny rozjątrzać dobrze myślących; a jeśli są sprawiedliwemi, należy z nich korzystać. Obraza zaś osoby sądownie dochodzoną być może." Tak mądra odpowiedź Króla, rozbroiła nieprzyjaciół wolności druku.

— Donoszą z Gotha iż Xiąże panujący, będąc ostatnią razą w Altenburgu pokazał się publicznie w odzieży chłopskiej. Aby zaś stan ten tym bardziej uczcić, nie był w sukni nowej i umyślnie dla siebie zrobionej, ale pożyczył takową od jednego z

pospolitych Włościan, któremu za to podarował srebny kubek z napisem: „Cześć dla obyczajów i odzieży ojczystej!” Ucieszeni Włościanie postanowili obdarzyć Xiążęcia i małżonkę jego nową i przystojnie zrobioną odzieżą chłopską, co też uskutecznili; Xiążę z największą radością przyjął ten podarunek.

— Z powodu częstych pojedynków, jeden z Dzienników zawiera następującą anekdotę:

Dwóch znakomitych Panów na dworze jednego z Monarchów północnych, pokłóciło się w obecności samegoż Monarchy, wyzwali się więc na pojedynek, oznaczyli miejsce, wybrali broń i niepozostało im już nic więcej tylko o świadków się postarać. Król który uważał tę kłótnię, zbliżył się do nich i oświadczył: „Mości Panowie! na co macie rozgłaszać nadaremnie przed światem to smutne zdarzenie: nie potrzebujecie zwierzać się nikomu, ja sam będę jutro waszym sekundantem”. — Oddalił się potem Monarcha. Pomięszani Panowie nie wiedzieli co czynić, wahali się czyli udać się mają na miejsce potyczki; wreście należało być posłusznym.

Ze wschodem słońca udali się więc na plac bitwy. Zdziwili się najmocniej zastawszy tam już Króla, tudzież gotową szubienicę a obok niej grób. Cofnęli się z przestrachu; nakoniec jeden z nich zapytał się ze drżeniem Monarchy: „Na cóż to N. Panie roskazałeś . . . .” „Czyż nie domyślasz się? — przerwał mu Król — Napastnik i obrażony, równie są winni w oczach moich, bo zarówno przestępują prawo. . . . . Grób jest dla zwyciężonego, szubienica dla zwycięzcy”. Zatrwożeni obadwaj, rzucili się do nóg Króla i zapomnieli obrazy. Ale Dziennik opowiadający powieść powyższą, zapomniał dodać że pojedynki nie stały się przecież odtąd rzadszemi w tem państwie.

Włochy.

dnia 15. Marca.

Pokazał się we Włoszech nowy Wulkan. Na miernej górze w okolicy Monbio inferiore, wybuchnął w nocy dnia 25 Lutego mały wulkan. Poprzedziło go krotkie trzęsienie ziemi. W przestrzeni jednej mili widziano ogień mocny, a kamienie bardzo odlegle wyrzucane były. Ułamy skał zawaliły się do pobliższej rzeczki, której bieg wstrzymały. Nazajutrz spostrzeżono wielki otwór w górze, z ktorego wybuchał ogień, i siarka mocno czuć się dała. Kilka domostw pobliższych uszkodzonych zostało, ale żaden człowiek życia nie stracił.

— Dnia 10 Marca uznał Ojciec S. po dostatecznem przekonaniu się dwa wielkie cuda zrządzone przez Najwyższego na prożbę sługi Bożego Jana Chrzciciela założyciela zakonu Trójcy Świętej. Są to dwa uzdrowienia chorych, które tejże chwili nastąpiły.

Ameryka.

z Wasyngtonu 26. Lutego.

W tej chwili potwierdziły Zgromadzone Stany traktat, przez Pana Adams z Posłem Hiszpańskim Don Louis de Onis zawarty, mocą którego, Hiszpanja Florydy ustępuje Stanom Zjednoczonym Ameryki północnej.

Wkrótce po Swiętach, ciągnioną będzie w Salach Ratusza Miasta Stołecznego Warszawy, Loterja Fantowa na korzyść ubogich. Szczegóły o tejże Loterji, dla braku miejsca odkładają się do następującego Numeru, który wyjdzie d. 13. b. m.

Wydawcy odpowiedzialni. Hrabia Kicinski J. Morawski